

# GAZETA

## DZIENNIK

### POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

ORAZ

### Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 11 Stycznia—Czwartek.

Kraków dnia 10 Stycznia.

Czytelnicy nasi uważali zapewne z korespondencji z Kromieryża i rozpraw sejmowych na dniu 4 b. m. że chwila stanowcza dla sejm, dla wszystkich ludów berlu rakuzkiemu poddanych zbliża się. Kiedy te słowa piszemy, już może pytanie główne, czynem rozcięte zostało. Oświadczenie ministra Stadion, tak wyraźne, tak kategoryczne, musi wyjaśnić co dotąd było ciemne, *alea jacta est*.

Nim przystąpimy do teoretycznego rozbioru, który wymagać będzie i konsekwencji z naszej strony i pilnej czytelników uwagi, podnosimy głos do wszystkich organów opinii publicznej, nie tylko u nas ale w całej Austrii, aby jednoznacznie, na prawdzie oparte, zajęły w tym pytaniu stanowisko.

Przerzucenie się na drogę czysto abstrakcyjną, w obec przeciwnika jak minister Stadion, mogłoby mu dać łatwo pozór zwycięstwa, a ma już dzisiaj dość siły fizycznej w odwodzie, aby mu moralnej nie dodawać potęgi. Nie chcemy rozbiierać w tej chwili zasady wszechwładztwa ludu i początkowania władzy; nie pytamy czy w sposobie, w jakim na czele praw zasadniczych wyrażona, jest prawdziwa albo nie, nie rozbiieramy czy właściwie opierać całą prawną podstawę państwa, na oderwanym axyomie, bo tu nie idzie o afirmację jaką ko-

missya sejmowa czyni, ale o negację którą ze strony ministra wywołała. Minister przeczy jakoby początek władzy w ludzie spoczywał, przeczy jakoby wyborcy mieli prawo, w podobny mandat jak go sobie sejm przywłaszcza zaopatrywać deputowanych i odwołuje się do ogółu ludu, który ten stosunek inaczej pojmuje. Tutaj musimy zapytać ministra na jakiej teorii spoczywała władza w państwie Austriackim od Cesarza Józefa II; jaką teorię urzędowi publiczności austriacy, począwszy od Sonnenfelsa aż wyłącznie do Jarkiego, przyjmowali? Józef II uznawał w całej rozciągłości teorię wszechwładztwa ludu i delegacji władzy. Sam nie za co innego uważał się, jak za delegowanego przez lud, jako jego wyraz zbiorowy, jako jego reprezentant i w tym też duchu działał, kiedy klasztorom dobra odbierał, kościółowi karnosć narzucał, wolności Flandryi i Węgier niszczył. Taż sama nauka przebija się w języku urzędowym administracji i sądownictwa austriackiego, bo tak pojęta, była najdzielniejszą despotyzmu podporą. Ale narody są w końcu zawsze logiczne, i dziś przeprowadzają na pole praktyki, to co oddawna uznano w teorii i wprowadzono w język. Dziś przeto mamy prawo zapytać ministra wedle jego urzędowej teorii, czy ta delegacja wszechwładztwa ma być na wieczność? czy naród przychodząc do samopoznania, to co na czas

powierzył, może odebrać? co rozumie przez dziedziczne monarchiczne prawo, które w formie konstytucyjnej jest świętym, niepozbytym źródłem władzy najwyższej? Dalej, czy przyzwolenia marcowe i majowe były tylko łaskawymi, dobrowolnymi ustąpieniami, czy raczej przyznaniem, iż czas delegacji bezwarunkowej minął i naród wchodzi w swe prawa? Kędyż tu przeto szukać owych praw dziedzicznych, niepozbywalnych, owego źródła nieprzerwanego, a z którego jedynie zaczerpnąć może powagę wszelka władza?

Ale przechodzimy na grunt historii i faktów — grunt wedle nas najzdrowszy i najwłaściwiej uczący. Wolność w Niemczech była rzeczą starą, niewola jest nową: prawodawstwo, podatki, udział w wojnie, zależały od ludzi i korporacji *wolnych*, od tych żywiołów społecznych co w ów czas były narodem. Zwolna monarchowie niemieccy, a głównie dom rakuzki, zaabsorbowali w sobie te prawa i wolności. Ferdynand cesarz po zaciętej ze swymi baronami walce, przyszedł do pełni absolutnej władzy, ale każda uzurpacja siły, szuka zawsze uprawnienia moralnego; chwycił się dom rakuzki teorii delegacji i z właściwą mu konsekwencją i wytrwałością, przeprowadził ją w praktyce. Upadły wolne stany (szlachta), upadły wolne korporacje (miasta), pochłonął te potężne wolności żywioły organizm administracyj-

#### KILKA RYSÓW Z WIELKOPOLSKI.

(List z Poznania.)

Pytasz mnie, i to już raz wtóry, o nasze tutaj towarzyskie życie? Odpowiedź zwlekam: a wiesz dla czego?.. Ot prostym natury ludzkiej trybem, która odkładać z dziś na jutro zwykła — co trudne. Trudnym jest opisanie tego, czego nie ma. Życia towarzyskiego, w naszym Księstwie nie znajdziesz: choćbyś go szukał poprostu, a nie z filozoficznem latarni Diogenesa światłem — to jest bez żadnej abstrakcyjnej wymagalności. Nie znajdziesz go ani w mieście — ani na wsi. Było to już i dawniej naszą prowincyjną cechą. Poznań był oddawna sierotą i nikt się o niego nie turbował. Przyczyna temu, szlachetny bo narodowy ma początek. Zasada uchylania się od wszelkiej z urzędnikami niemieckimi styczności, trzymała ciągle obywateli Księstwa zdaleka od Poznania. Zdawało się to pierwój wystarczającym — bo wojna nie była wydana. Utrzymanie granicy w życiu prywatnym nietykalnej — którą żadnemu nie udało się przekroczyć Niemcowi, uważanem być mogło za dostateczne obwarowanie się przeciw zgnębieniu wpływowi. Skutki wszakże, z tej biernej niejako pozycyi, nie dobre się dziś pokazały. Poznań zostawiony Niemcom — opuszczony od Polaków — coraz bardziej krój tej ludności przybierał, która w nim gościła. Ci z Polaków, którzy w mieście chcieli przepędzać zimę —

za granicę jeździli, z nowym dla prowincyi uszczerbkiem. Nie było nigdy w Poznaniu takich zjazdów i zabaw, jakie prawie co rok Lwów i Kraków oglądał. Nie żałuje nikt zaiście ani balów, wieczorów, ni rautów — ale żałuje teraz każdy, tego braku środka, tego niedostatku scentralizowania się towarzystwa krajowego, z którego poznanie się wzajemne, ocenianie zdolności, wyjaśnienie zdań, wyrobienie opinii i znajomość publiczna ludzi, koniecznie wypływa. Stąd także, jako następstwo przyjąć musiano, życie na wsi jedynie familijne — ograniczone na najbliższych sąsiedztwach (i to nie zawsze) — ciasne pod względem politycznego i publicznego życia. Bo na świecie koło konsekwencji się toczy: zawsze mimo chęci najlepszych logiczne z niego wypadają owoce.

Dziś, Niemcy Poznań swoim ogłosili miastem. Lubo na tę pretensją, co do jej realnej nie legalnej wartości, ramionami tylko ruszyć należy — aby ją jednak światu jako śmieszny wykażać, działać gwałtem wypada. Wezwała też wymownym głosem Gazeta Polska Obywateli Księstwa do zjeżdżania się na zimę — tak, jak być powinno — do stołecznego prowincyi Wielkopolskiej miasta.

Każdy uczył jak w terażniejszych stosunkach byłoby to użytecznym. Każdy widzi, jak przybycie Obywateli Polskich hucznie i licznie do Poznania — jak zaprowadzone tam szerokie, jędrne i pełne ruchu towarzy-

skiego polskie życie — silną byłoby protestacją, kłamem wręcz i uroczyscie Frankfurtovi zadany. Są zatem w tym względzie rozliczne usiłowania — ale nierozważnego postępowania odrazu powetować nie można... tak długie zaniedbanie odrazu naprawić się nie da. Sierotce, opuszczenia cechę głęboko w rysach wyrytą nie uda się zetrzeć jednem czułości głasnięciem. A i do tego ileż to jeszcze trudności!

Życie towarzyskie wymaga pewnej wolnej myśli — której to u nas wszystko się sprzeciwia. Stan obłączenia ciągle trwający — wyraźnie jak to już przed dwoma miesiącami Ci napisałem przeciwko Lidze Polskiej jedynie wymierzony — ciśnię swem moralnem wianiem. Zgromadzenie Delegowanych gdyby w Poznaniu odbyć się mogło, ożywiłoby znacznie wszystkich jego mieszkańców; Dyrekcya Główna gdyby osiąść tamże mogła, byłaby życia towarzyskiego Wielkopolski polityczną podstawą. Ileż familij bez żadnego poświęcenia, lecz bardzo naturalnie nie wciągnęłaby w mury miasta naszego! Otóż tego nie można. Jenerał komenderujący pan Brunek wyraźnie zabronił, odrzucając wszystkie w tym względzie petycje. Czy to konstytucyjnie? o to pytać nam nie wolno... Czy to słusznie? skoro Liga Niemiecka tak się rozkosznie po ulicach Poznania rozpościera. — Na to odpowiedź: żeśmy Polacy, wystarcza. Czy to zresztą ostrożnie?.. Tu znów wystar-

ny i odjął stanom wszelką władzę, wszelki udział w sprawach państwa, jak się sprawiedliwie o to w r. 1846 stany Niższej-Austrii przez wymowne usta barona Doblhoff upominały.

Ale przez te lat 200, kiedy od pokoju westfalskiego wolność dyszała pod ciężkim organizmu administracyjnego jarzmem, uwolniła się materialnie przez bogactwo, duchowo przez oświatę, niezmierną większość ludności: ta dzisiaj przychodzi do samopoznania i żąda od swego mandanta zwrotu niby powierzonych mu władzy, od owego opiekuna rachunku z opieki.

Tu przeto dopiero wykrywa się antagonizm teorii ministra z teorią sejmu. Minister uważa ową delegację jako dziedzicznie nieodwołalną, w czem brak konsekwencji: Sejm uważa wypadki marcowe i majowe, samo wreszcie zwołanie sejmu, jako faktum dowodzące że delegacja ustała, opieka niepotrzebna. Naród sam zdolny obmyślić swe potrzeby, nie już ten naród wyłączny, jaki średnie wieki znały, ale ta cała masa ludności która czuje, myśli i istotnie wolności duchowej i materialnej nabyła, a wolność swą polityczną nanowo zdobywa. Za kim tu przemawia prawo i słusność?

Processa polityczne nie mogą być rozsądzone na rozmiar cywilnych. Processa polityczne przecina *factum*. Jeżeli przeto ludy rakuzkiemu berłu poddane chcą wolności, jeżeli jej są godne, jeżeli ją mają w sobie, winny razem głos swój podnieść w tej chwili i przez usta swych deputowanych, potępić zasady przez ministra Stadioną położone, albo raczej utrzymać te, których zaprzeczył: tutaj ten zwycięży, kto więcej siły moralnej pokaże. Nie tą bronią walczyć dziś potrzeba jaką baronowie i gminy angielskie walczyły z Janem III, bo się zmieniły czasy i okoliczności, ale walka jest podobnej natury, wolność i udział we władzy zawsze zdobywać należy.

Nie rozumiemy aby sejm politycznie i praktycznie postąpił, stanowiąc na czele praw zasadniczych pewnik wszechwładztwo ludu, pewnik od lat sześciudziesiąt nie dość określony i dla ogółu jasny, w każdym zaś razie niedokładnie wyrażony; ale kiedy na tym gruncie rozpoczęła się walka, trzeba ją przeprowadzić

i zmusić ministerium, aby się raz wyrzekło zasady która spoczywa na fałszywym przypuszczeniu i w praktyce rządowej ciągle jak ton niedostrojony, odzywać się będzie. Chwyta się ministerium teorii czysto-monarchicznej, niech pokaże że cesarz rakuzki jest tym istotnym monarchą, co sam przez siebie stoi, z własnych dochodów żyje, jako najmniejszy i kraju broni i sprawiedliwość wymierza a lud kupi się koło niego i za opiekę wysługami odplaca. Tego dziś nie dopatrzysz: z tej prostoty form pierwotnych już ludzkość wyszła, dziś monarchie są formą konwencyonalną, dziś przeto mówić o prawach niepozbywalnych, wieczystych, jest anomalią, jest fałszem. Nie władza jest niepozbywalną, ale to co ją daje: skoro zaś to co ją daje upadło, nie istnieje i urokiem tylko przeszłości ratuje się władza, kiedy ten urok upadnie i ona upaść musi.

Tak zapewne jak my osądzi położenie obecne sejm w Kromieryżu, nie obejrzy się na skutki, a potępi ministerialną teorię. Gdyby zaś nawet rozwiązanie jego nastąpiło i miasto wolno uradzonej, nadaną konstytucyą być miała, wyratuje prawdę polityczną, która chociażby później, przyniesie owoce. Nie umiał sejm przez miesiąc pięć swego przeprowadzić dzieła, niechaj przynajmniej przyszłości nie zagraża. Uczuły to, ile nam wiadomo, wszystkie stronnictwa, wszystkie narodowości i zgodne po raz pierwszy mają podnieść głos poważny który albo ministerium do wstecznego zmusi kroku, albo wywoła przewagę siły, która wyprowadzi nas ze stanu prowizorycznego, w którym od ośmiu miesięcy, jak okręt chwiejący się w burzy bez balasztu zostajemy.

Czy przypadkiem wystąpienie ministra nie odkrywa nam dzisiaj tajemnych powodów do zmiany osoby panującego? Monarcha nowy nie przyrzekł, słowem nie jest obowiązany, przyszedł do pełni niepozbywalnych swych praw, z tych praw dowolny zrobi udział. Bliska przyszłość będzie odpowiedzią na to pytanie.

*Z nad granicy Polskiej 23 Grudnia.* Nowe świeżo zaprowadzone urządzenie szkół w Polsce, jest niezmiernie utrudzającym dla wszystkich chcących się poświęcić zawodowi urzędniczemu. Cztery tylko u-

stanowione są filologiczne gimnazya w całym królestwie — nie masz ani jednego uniwersytetu, i każdy udawać się musi do Dorpatu, Petersburga, Charkowa lub Moskwy, majątni tylko zatem mogą zawód ten obierać. Nieszlachta, prócz powyższych trudności, musi 6 razy tyle szkolnego opłacać, co herbowi, to jest 300 złotych rocznie, kiedy ci 50 złotych. Natomiast potrzebne wprawdzie pozaprowadzono szkoły zwane realnemi, z których przecież nikt rzeczywistego wykształcenia z pewnością nie wyniesie. Obchodzenie się rządu z osiadłą szlachtą jest niepewne i wachające. Kiedy w Maju, po wydaniu przez cesarza proklamacji przeciwko wybijającym się do politycznej wolności ludom zachodniej Europy, głaskano tu szlachtę w interesie panslawizmu i do niej się umizgano, w ostatnim czasie wrócono się znów do systemu dawniej surowości.

Z pomiędzy ulaskawionych ukazem 1go Kwietnia uczestników dawniejszych powstań polskich, i teraz z Syberyi odwołanych; żaden zapewne do właściwego królestwa nie wróci; wyznaczono im różne miasta gubernialne Podola i Wołynia na miejsce pobytu i pensyą z kasy ministerstwa dóbr rządowych. Amnestya ich jest więc częściową, a bynajmniej nie tak rozległą, jak zapowiadał tenor ukazu, bo się przekonali Moskale, że pobyt w Syberyi nie pomnaża sympatyj dla Rosyi i powracających z lodowatych pustyni nieprzyjaciół caryzmu, ulaskawienie nie przemienia nagle w lubowników knuta. Jak ogromnym jest zabór dóbr skonfiskowanych przez rząd rewolucyonistom z r. 1830 i późniejszym, pokazuje się ze sprawozdań wydziału dóbr rządowych. W jednym z ostatnich raportów czytamy, że liczba zajętych wsi szlacheckich, po rozdaniu lub rozprzedaniu większej ich połowy, wynosi przeszło 200 rozmaitych majątności z liczbą dusz 76,309. Ogólna wartość tych włości, według szacunku urzędowego, dochodzi do 10 milionów rubli sr., a długi na nich zapisane 3¼ miliona rubli. (G. P.)

### Austria.\*)

*Wiedeń 7 Stycznia.* Tej nocy nadszedł kurjer z wiadomością o wkroczeniu wojsk cesarskich do Pesztu. Wiadomość ta ogromne sprawiła wrażenie. Mieszkańcy dobrze przyjęli wkraczającą armię. Stronnicy Koszutha uciekli: sam Koszuth schronił się według jednych do Debryczyna, według drugich do Szegedyna; nie ma jednak żadnego podobieństwa, aby się w którym z tych miast mógł czas jakiś utrzymać.

\*) Poczta wiedeńska ani wczoraj ani onegdaj nie nadeszła.

czy powiedzieć: to Niemcy. Wiesz już, że Poznań tak jak Lwowa lub Krakowa bombardować nie można — boby Niemcy przytem ucierpieli!..

Dalej towarzyskie życie potrzebuje pewnego dostatku, bez którego myśl wolno bujać nie potrafi. Tego trudno w tym się spodziewać roku: a choć jest tu i owdzie, jakąż on na widok nędzy i potrzebnych ofiar surową i poważną przybiera minę? — jakiegoż, że tak powiem, marsa stawia i marszczy czoło na samo wspomnienie najmniejszego w zabawach udziału! Zabawy jednak są konieczne — ba, nawet użyteczne byłyby tym razem, dla podniesienia i podania ręki przynajmniej przemysłowi i handlowi polskiemu, który z kolebki wyleść usiłuje. Ciągła więc dysharmonia biedne to towarzyskie życie w rozwoju swoim napotyka.

I jeszcze, jakże zjazdem do miasta, ogołacać wie z dziedziców w chwili, gdzie intrzygi rządowe wszelkimi krzątają się sposoby kwoli odurzenia poczciwego naszego chłopca, wymożenia na nim zrzeczenia się praw swoich do gwardyi narodowej, uzyskania przychylności dla rządu wyborów na sejm przyszły Berliński?.. Ważna to kwestya gwardyi narodowej (bo na nas teraz ciężka ta próba przychodzi, próba prawdziwie ognowa) ważniejsza zdaniem mojem od kwestyi wyborów, wkrótce o niej do ciebie napiszę. Uwaga więc tak słuszną, nie zostawienia wsi na łup zatrutym biurokracyi wdyłowom, nową życiu towarzyskiemu stawia zaporę.

Nie dziw przeto że mało jest osób w Poznaniu i że te co są, życia towarzyskiego prowincyi wyobrazić nie mogą. Wkorzenionego i mocno już panującego trzeba by towarzysztwa, aby umiało wszystkie te pogodzić sprzeczności, aby potrafiło utrzymać środek między konieczną wystawą i pewną wesołością, a tępą wesołością coby jako zbyt poczytane, oskarżenie o oziębłość na nieszczęścia krajowe, ściągnęło. Dziś takiego towarzysztwa

nie ma, szukać go trzeba w nadziei. W Poznaniu grywają amatorskie teatra, koncerty, toż i w Dębnie w zakładzie wodnym ob Mycielskiego, lecz to wszystko nie w duchu życia towarzyskiego, tylko w duchu składek. Małe gdzie niedzie wieczorki, skromne herbatki... raczej się jak wiatle wspomnienia przeszłości wydają niżeli jako towarzystwa objawy. Po wsiach życie rodzinne, czasami jakieś zaręczyny (bo o imieninach już nikt nie pamięta) liczniejse zgrupowania kółko. Mały walczyk lub mazurek cichaczem po fortepianie przetańcowany... natychmiast składką na emigrację lub na zakład sierot po cholerycznych, przebaczenie zachwyci swojej fizycznej usiłuje. Lecz dosyć na tęp... bo co do tego podobność i w całej Polsce nie inaczey.

Co pewna, to że towarzystwo w Poznaniu gdyby było, lub gdy będzie, będzie Polskiem, tak co do języka jak i co do całego składu, ducha, charakteru. Mało już u nas francuzczyzny usłyszysz. Cieszyłoy się s. p. Witwicki. Ale podobno ta wada, której on tak srogą wypowiedział wojnę, daleko bardziej trzymała się powierchni aniżeli gruntu. Myśl najzaciętszego Labyrinthu zwykle rodziła się w kontuszu. Nie mało zadawał sobie pracy (prócz może kilku wyjątków) zanim ją przebrać w frak lub paletot mu się udało. Tak przeorana jeszcze najczęściej końcem zawieszonych wąsów cudzoziemców raziła. Bądź co bądź, wada ta ustała, i wątpić nie można, że nasz język gdyby mu tylko polityczne okoliczności posłużyły, w krótkim czasie tak zwanemu salonowemu życiu godnie odpowiedziećby umiał. Towarzystwo nasze, właśnie dla tego sądzę, iż jeszcze odrębnego i samodzielnego nie używało życia, gdyby niem oddychać zaczęło wśród tak silnie przebudzonej narodowości, przyniosłoby nam nie jedno polskości piękno, które gdzie indziej w kształtowaniu się na obym żywiole zatracić się musiało. Słowem obiecujemy so-

bie można oryginalność narodową, w zamian gietkości i układości na którychby cokolwiek brakowało. Wszystko to leży w przyszłości, w przyszłości dalszej niż rok przyszły, który już prawie gdy te słowa w terażniejszą się zmienia, bo to dzień S. Sylwestra.

Chciałoby mi się cokolwiek o roku więc przeszłym powiedzieć, ale się wstrzymam na ten raz bo list mój już dość i tak obszerny, a o tęp szeroko i długo. Lecz à propos końca roku, powiedzieć ci muszę że doszła nas ta broszurka księcia Wł. Sanguszkii. Szanowny książę zrobił rachunek sumienia. Nie mówimy tu nie o Galicyi. To wasza rzecz i Szanownego księcia: lubo my, z daleka prawda się przypatrując, stosunek jeden i drugi w innym widzieliśmy mniej dla rządu pochlebnym kolorze. Ale z tą biedną naszą Wielkopolską jakże krótko a wężłowato rozprawił się Szanowny Książę! Na jego rachunek sumienia pisać się nie możemy. Przyjdzie nam może kiedy zdać, cięższy, dłuższy, lecz z pewnością inny. Książę nas osądził, i bez należytego, powiedzieć jesteśmy zmuszeni, przekonania, bezwzględnie potępił: Nie chcemy wchodzić w rozbiór błędów i win naszych, bo autora też winą nie jest pewnie zła chęć, o którą go nikt pomawiać nie będzie, lecz tylko po prostu nie dosyć dokładna świadomość i zbyt pozorne i zbyt lekkie ocenienie zaszłych u nas tegorocznych wypadków. Odsyłamy go więc do dziełka wyszłego w Poznaniu w miesiącu Sierpniu drukiem Stefańskiego pod tytułem: Stan rzeczy w W. Księstwie Poznańskim: napisanego przez Redaktora Przeglądu Poznańskiego, świadka naoczego, pisarza znanego powszechnie z sumiennosci politycznej, z religijnych, moralnych i zdrowych zasad, a nie Wielkopolanina, co tu, jak widzę, za zaletę dla Szanownego Księcia dodać muszę. Przyjmij życzenie przyjacielskie: oby rok był lepszy!

M. M.

W miejsce zmarłego nagle wojewody Serbskiego Suplikacza, ma być mianowany jen. Stratymirowicz. Mówią także o mającym wkrótce nastąpić mianowaniu wiceprezesa gubernialnego Meesery, gubernatorem Czech, i o potwierdzeniu p. Zalewskiego w godności gubernatora Galicyi.

Projekt do prawa o podatku od dochodów, którego zasadę Izba już przyjęła, wkrótce ma być przedstawionym sejmowi; z drugiej strony każą się spodziewać nowego odroczenia sejmu, a to z powodu, że Chorwacy i Siedmiogród a nawet część Węgier oświadczyły, że chcą być na tymże sejmie zastąpionymi, bez tego bowiem sejm przystępujący teraz do rozpraw nad najważniejszymi kwestyami byłby niekompletnym. (Gaz. Słaz).

Kapelusznikom tutejszym zabroniono przedawać wszelkich kapeluszy z piórami, lub lakierowanymi wstęgami.

Węgry. Śmierć wojewody Serbii austriackiej generała Stefana Suplikacza, może w tej chwili dać powód do niezgody między dworem austriackim a Słowianami. Dwór albowiem sam zechce najpierwej zamianować następcę; naród zaś serbski pragnie sam sobie wybrać nowego wojewodę, zostawiając cesarzowi tylko potwierdzenie. Domyślają się niektórzy, że wybór ten padnie na młodego generała Stratymirowicza. Suplikacz umarł nagle dnia 27 Grudnia popołudniu, właśnie w chwili, gdy wyszedłszy przed swe mieszkanie w Panczowie, miał żywą przemowę do nowoprzybyłych z Serbii tureckiej ochotników. Umarł on tego samego dnia, gdy mu z Olomuńca do Zemunia (Semlin) cesarz order nadesłał. Ciało Suplikacza przeniesione zostanie do Syrmii i w starodawnym klasztorze Krusedole z wielką uroczystością pochowane obok zmarłego w 17tym wieku ostatniego wojewody Jerzego II. Brankowicza. Zawistne losy nie dozwoliły Suplikaczowi doczekać się owoców swoich trudów wojennych i widzieć ojczyznę swą uwolnioną spod jarzma węgierskiego. Patriarcha serbski wysłał zaraz sztafetę do generała Teodorowicza, wojującego w Sławonii, aby przyjął naczelne dowództwo siły zbrojnej, aż do wyboru nowego wojewody.

Główny korpus węgierski opuściwszy Bezkerek, wzmocniony rozbitkami siedmiogrodzkiemi, zebrał się koło Werszaca, zamierzając całą siłą uderzyć na Banat, a mianowicie na miasto Panczowę.

Sprawa kroacka i w Serbii tureckiej wielkiego doznaje współdziałania; sam książę serbski przeznaczył z swjej kassy 12,000 złr. jako pieniężny zasilek dla Kroatów, a z Karłowic donoszą, iż 8500 dobrze uzbrojonych Serbów tureckich przebyło Dunaj, w celu połączenia się z Kroatami. (Słow. Jug.)

### Prusy.

Berlin 8 Stycznia. — Już we wszystkich prawie obwodach wyborczych rozpoczęły się zgromadzenia przygotowawcze, i pomimo nadzoru policyjnego, jakiemu się poddać musiały, agitatorowie partyi demokratycznej tak jak pierwiej wpływ swój na nie wywierają. Niemniej przeto niektóre zgromadzenia, za nadejściem urzędnika policyjnego, dalszych obrad zaniechały.

Stosunki zagraniczne coraz więcej stają się zawiłane. Wielkie tu wrażenie sprawia pogłoska, że gabinet rossyjski przesłał notę francuzkiemu w której co do sprawy włoskiej stanowczo oświadcza się za Austryją i wrazie interwencji francuzkiej we Włoszech, energicznym grozi wystąpieniem.

Z powodu odmówienia podatków zarządzone świeżo śledztwo kryminalne w Guben. Również w obwodzie Bydgoskiem rozpoczęte zostało postępowanie sądowe w zajściach mających związek z uchwałą sejmową z d. 15 Listopada. Dwóch braci b. deputowanego z Czarniakowa rektora Schmidt, aresztowano za upowszechnianie tej uchwały, teraz jednak po 5tygodniowym więzieniu zostali uwolnieni. (G. wroc.)

### Francya.

Paryż 5 Stycznia. Zgromadzenie narodowe na dzisiejszym posiedzeniu, przystąpiło do wyboru wiceprezesów swoich i sekretarzy na miesiąc następny; walka wyborcza była żwawa. Stronnictwo góry głosowało razem reprezentantami i z Palais National i odniosło zupełne zwycięstwo. PP. Bédeau, Corbon, Goudchaud, Lamoricière, Havin, i Billault wybrani zostali na wiceprezesów; pp. zaś Péan, Desgeorges, i Jules Richard na sekretarzy. PP. Bixio, Vivien, Rémusat, de Larcy, Baraguay d'Hilliers, kandydaci klubu reprezentantów ulicy Poitiers nieutrzymali się.

Bióra sejmowe zajęły się prawem organicznym o nauczaniu. Napróżno usiłowano zwrócić uwagę biór tych, że krótki czas przez jaki zgromadzenie narodowe zasiadać będzie, nie dozwoli mu zgłębić dostatecznie ważnej kwestyi publicznego wychowania; niechodzi tu bowiem wyłącznie o nauczanie elementarne i gimnazjalne, ale nadto o wyższe nauki teologii, prawa i medycyny; napróżno przekładał p. Montalembert, że przyszłe zgromadzenie prawodawcze, zaledwie zdoła w ciągu trzechletniego peryodu sejmowego załatwić organizację nauk publicznych; że zatem w obec bliskiego rozwiązania obecnego sejmu, do załatwienia tej kwestyi przystępować nie wypada; mimo tego wszystkiego, większość oświadczyła się za uchwaleniem wspomnianego prawa, aby tym sposobem przedłużyć egzystencję zgromadzenia narodowego.

Komissya sejmowa sprawiedliwości zajęła się na wczorajszym posiedzeniu wnioskiem p. Jouin, dotyczącym odwołania prawa z d. 10 Kwietnia 1832 i dekretu z d. 26 Maja 1848, orzekających wygnanie rodzin z tronu złożonych. Po wysłuchaniu wyjaśnień p. Jouin, p. Emile Leroux głos zabrał; utrzymuje on, że prawo wygnania nie zostało wydane z nienawiści do indywiduów, ale że względu na publiczne bezpieczeństwo, i że to prawo powinno być zniesionem za ustąpieniem przyczyny która jego wydanie spowodowała. Już zgromadzenie narodowe wniosło prawo to o ile dotyczyło rodziny Bonaparte; nie ma w zasadzie żadnego powodu do utrzymania w sile dekretu dotyczącego Burbonów, chodzi tylko o kwestyę stosowności. Jest więc zdania, że prawo z r. 1832 i dekret z r. 1848 nie powinien jeszcze zaraz być odwołanym, gdyż wszystkie władze państwa nie są jeszcze uorganizowane, a stronnictwa jeszcze nie zupełnie uspokojone; sądzi jednak, że zgromadzenie narodowe powinno objawić swoje w tej mierze intencje biorąc pod uwagę w mowie będący wniosek i orzekając odroczenie go do późniejszego czasu. P. Crémieux popiera wniosek p. Jouin. Komissya przyjmuje propozycyę p. Leroux i postanawia przedstawić Izbie wniosek p. Jouin, z wezwaniem aby załatwienie do późniejszego czasu było odroczone.

Komissya prawodawcza wzięła także pod uwagę wniosek powyższy, i postanowiła że zanim w niej wyda decyzję, zawezwie do siebie ministra spraw wewnętrznych dla wysłuchania go w tej ważnej kwestyi.

Rząd mocno się zajmuje prawdopodobną i bliską interwencją Austrii w sprawie Rzymskiej, interwencją której papież stanowczo miał zażądać; wiemy z dobrego źródła, że rząd tutejszy chcąc zapobiedz eventualnościom jakie z tego wmięszania się Austrii wyniknąć mogą, wysłał trzech agentów specjalnych do Wiednia, Gaëty i Londynu.

Nominacya księcia Moskowy na posła w Berlinie postanowiona w początku tygodnia, odruciona została na wczorajszej sessyi ministeryalnej. Jestto wiadomość urzędowa; gabinet cofnął tę nominacyę z powodu nieprzychylnego wrażenia jakie sprawiła na publiczności. P. de Rayneval ma być mianowany posłem w Petersburgu.

Jen. Changarnier zajmuje się obecnie planem reorganizacji gwardyi ruchomej. Składające ją 24 ba-

taliony, mają być zredukowane do 12stu, zasada wyborcza dotąd praktykowana w mianowaniu oficerów ma być ograniczona, i żołd ma być zmniejszonym w ten sposób, aby zbliżał się do płacy wojska liniowego.

Donoszą z Caen że około 150 powstańców świeżo ulaskawionych i przybywających z Cherbourga, dopuściło się w ciągu drogi tak gwałtownych grózb, i tak zgubne na przyszłość objawiło zamiary, że gwardya narodowa w Caen zgromadziła się dobrowolnie dla otoczenia i eskortowania tych niebezpiecznych energumenów. Ludność tego miasta tak była rozjątrzona że prefekt chcąc roztropnie uniknąć krwawej kollizyi, uusiał kazać uwięzić tych ulaskawionych, i żądać z Paryża instrukcyi, jak sobie ma dalej z nimi postąpić. (Ind. Belge.)

Powszechnie dziś mówiono, że pan Jules Favre odebrał zlecenie utworzenia nowego gabinetu; pewnością jest okoliczność, że nowy rząd zbliżał się zaczyna do przeszłego. Prezydent Rzeczypospolitej wezwał wczoraj pana Marrast do siebie na konferencyę, w celu jak się zdaje, zawiązania nowego ministerium. Wnoszono stąd, iż łatwo być może, że generał Cavaignac wróci do interessów lub przyjmie godność wiceprezydenta Rzpłtj.

Co do konferencyi Brukselskiej zdaje się teraz, że gabinet sardyński więcej jeszcze jak wiedeński pokazuje się w tej mierze obojętnym.

Mianowanie p. de Lagrenée reprezentantem Francyi na kongresie Brukselskim w chwili gdy najwięcej mówią o zerwaniu wszelkich w sprawie Włoskiej układów, zmierza jak się zdaje do zbiccia tych pogłosek i chwilowego przynajmniej uspokojenia umysłów.

Paryż 7 Stycznia. Rozprawy nad wystąpieniem z ministeryum pana de Malleville, które miały mieć miejsce przed kilku dniami, a o których mniemano już, że nie przyjdą wcale do skutku, wszczęły się wczoraj nagle w chwili, gdy się tego najmniej spodziewano. Posiedzenie rozpoczęło się od dalszego ciągu dyskusyi nad prawem o pracy w więzieniach, i ta dyskusya postępowała wśród powszechniej nieuwagi, gdy w chwili przejścia do głosowania pan de Malleville zażądał głosu. Sala napełniła się natychmiast, natężyła się wszystkich uwaga. Każdy bowiem oczekiwał nowego skandalu.

Jeden z dzienników umieścił był wczoraj list z podpisem « Germain Sarrut, » oskarżający pana de Malleville o usunięcie papierów złożonych w ministeryum spraw wewnętrznych, dotyczących sprawy bułońskiej. Pan de Malleville w odpowiedzi na to dziwne oskarżenie, przedstawił protokół dowodzący, że w dniu ogłoszenia prezydenta Rzeczypospolitej, wszystkie akta dotyczące pana Ludwika Bonapartego zostały opieczętowane. Pan de Malleville jeszcze wówczas nie był ministrem. Łatwo jest sprawdzić, mówił on, czy pieczęcie są nienaruszone. Następnie uniesiony oburzeniem na zarzut jaki mu czyniono, nazwał podły mi potwarcami wszystkich, coby go powtórzyli. Energia tej odpowiedzi zyskała huczne oklaski. Wtedy pan Germain Sarrut chciał dać objaśnienia względem swojego listu. Oświadczył, że ten list nie dotyczył pana de Malleville, ale pewnych aktów dotyczących spisku bonapartystowskiego, w którym on (Sarrut) miał udział w roku 1829.

Zgromadzenie nie bardzo pojęło, jakim sposobem pan Sarrut, republikanin wczorajszy, był onegdajszym bonapartystą. Pan Odilon Barrot, wstąpiwszy na mównicę, zapytał, w jakim to interesie publicznym wszczęła się ta rozprawa, a mówiąc o spiskach, zapytał: czy niema przypadkiem spisku, dążącego do odjęcia powagi wszelkiej władzy? Zgromadzenie, dodał w końcu, nie zajmuje się kwestyami prywatnymi. Te słowa pana Odilon Barrot położyły koniec tej pierwszej rozprawie.

Drugą wniecił pan Dupont de Bussac; interpel-

łował on rząd o powody ostatniej zmiany, zaszedł w ministerium; chce on, aby zdecydowano, czy gabinet ma prawo odmówić prezydentowi Rzeczypospolitej zakomunikowania aktów, których on żąda? Panowie de Malleville i Leon Faucher protestowali z nadzwyczajną energią, która wywołała debaty, pełne osobistości i goryczy, przeciwko tym zaczepkom, mającym jedynie na celu wywołanie rozdwojenia między prezydentem Rzeczypospolitej a jego ministrami. Dość długo ciągnęła się dyskusja na tym gruncie wulkanicznym, lecz kwestya ta podobnie jak pierwsza, żadnego rozwiązania nie otrzymała.

Pan Vaublanc mianowany został prezesem, a pan Jules Simon sekretarzem kommissji wyznaczonej do przygotowania prawa o publicznym nauczaniu.

(Indép.)

P. Evariste Bavoux złożył dziś na biurze zgromadzenia narodowego petycją wyborców depart. Seine et Marne o rozwiązanie tegoż zgromadzenia

Nie można przeczyć, że zgromadzenie narodowe już jest trochę za stare dla nowego prezydenta; lecz słuszną także jest uwaga dziennika *Siècle*, że jeżeli to zgromadzenie wydaje się cokolwiek użytym w obec świeżego prezydenta, to łatwo ślać się może, iż prezydent wyda się już użytym w oczach nowej Izby prawodawczej, a w tedy Francya znajdzie się w położeniu tego jegomości, co kazawszy przyszyć nowe guziki do starej sukni, pyta sam siebie ażali nie wypadłoby nowej sprawie sukni do takich guzików.

Wczoraj prezydent dawał wielki obiad na którym byli między innymi pp. Thiers i Molé.

Minister wojny jen. Rulhières pracuje nad tém, aby usunięci przez rząd tymczasowy generałowie, wrócili do czynnej służby.

Księżna Belgiojosa prosiła niedawno p. Ludwika Bonapartego o posłuchanie. Prezydent udał się zaraz do księżnej która mu przedstawiła prezesa bankietów socjalistycznych, b. para d'Alton Shee, z którym następnie prezydent w cztery oczy długą miał rozmowę.

Przy ostatniej rewii, jen. Changarnier miał tytułować p. Ludwika Bonaparte „Monseigneur” który to tytuł jest już teraz powszechnie używany w pałacu Elysée National.

(Gaz. Kol.)

## Włochy.

Rzym. — Spokój panuje w ulicach Rzymu, lecz anarchia wcisnęła się do rządu. Junta najwyższa, ministerium i izby nie mogą się zgodzić co do kwestyi konstytuancy. Trzeba przecież żeby ta kwestya raz została załatwioną. Chociaż takie zgromadzenie ustawodawcze będzie nieprawne i Papież go nie potwierdzi, to przecież faktem jest, że prowincye dopominają się go jako sposobu przywrócenia porządku i jedynego środka położenia końca panowaniu rzymskich wicherzycieli. Ci zaś z swój strony przyjmują projekt konstytuancy jako akt udzielnosci ludu, na przeciw udzielnosci Papieża.

W takim stanie rzeczy ministerium obiecało wielkiej deputacyi klubów, że Zbór ustawodawczy rzymski zwołany będzie 26 Grudnia. Rzeczywiście w dniu tym, przy otwarciu sessyi izby deputowanych, jeden z ministrów odczytał list junty wystosowanej do gabinetu i oświadczył, że jeśli ministerium i Izby niepostanowią bezzwłocznie zwołania konstytuancy, wtedy junta sama weźmie w tój mierze inicjatywę. Następnie minister odczytał raport nad tą kwestyą i projekt do prawa wyborczego na zasadzie powszechnego głosowania; poczem wystawił konieczność zwołania niezwłocznie rzeczzonego Zboru, dla uniknienia nowych zaburzeń ludowych.

Trybuny, gdzie wielu menderów naznaczyło sobie na ten dzień schadzke, z okrzykiem przyjęły tę propozycyę. Ministerium postawiło deputowanych w

alternatywie wotowania za swym wnioskiem lub za rozruchem który już zdawał się wisieć nad ich głowami. Przecież większość izby, powodowana resztką wierności swemu konstytucyjnemu mandatowi, nie chciała zaprzec się prawa zasadniczego, głosując za nową, ekscentryczną propozycyą, poddając wszystko w wątpliwość. Wahanie się izby było widoczne. Czula ona dobrze, że jej obrady nie były wolnemi i że niebezpiecznie było odmawiać, gdyż groźna postawa i wrzaski ludzi w trybunach kazały się z ich strony obawiać kroków gwałtownych. Mimo to rozpoczęto dyskusyę. Kilku mówców utrzymywało, że izba nie jest mocna zmieniać praw państwa, kilku innych oświadczyło się z rozmaitych powodów przeciwko zwołaniu Konstytuancy. Wtedy wybuchła wrzawa w trybunach i coraz większe robiło się zamieszanie a kilku deputowanych wymknęło się z sali. Izba korzystała z tój sposobności aby oświadczyć, że nie jest w komplecie i zamknęła dyskusyę. Rozjuszony trybun zaczął wrzeszczeć i sykać, rzucając na deputowanych wszelkiego rodzaju obelgi. Tak się zakończyło posiedzenie. Ministrowie oznajmili klubistom, że od jutra działać zaczną z własnego ramienia.

Według wiadomości z dnia 27 Grudnia izby prawodawcze były w stanie zupełnego rozprzężenia. Sądono że same ogłoszą swoje rozwiązanie się. Tego pragnęli najwięcej wicherzyciele. W rzeczy samej lepiej jest że środki nieprawne nie będą miały tego cienia legalności jakieby im nadało współdziałanie parlamentu. Junta i ministerium naradzały się o środkach jakich teraz chwycić się wypadnie.

Gazeta Genuńska z dnia 1 Stycznia donosi, że zwykły kurjer wyprawiony do Medyolanu z listami i dziennikami dla tego miasta, wrócił z tém wszystkim do Genuy, gdyż Austriacy nie chcieli mu dozwolnić przejścia swojej granicy. Mówiono że Radetzki chce sam na nowo rozpocząć kroki nieprzyjacielskie; skoncentrował on swoje wojska przy granicy, mianowicie zaś w Piacency, z kąd najłatwiejsze wkroczenie do Piemontu, Toskanii lub Romanii.

(Galignani.)

Rozwiązanie izby sardyńskiej postanowione zostało między Karolem Albertem a p. Gioberti celem poznania prawdziwych życzeń kraju w kwestyi wojny z Austryą. Odpowiedź wyborców niezdaje się być wątpliwą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wyjdzie z urn elektoralnych izba techną duchem pokoju. W takim razie ministerium Gioberti będzie musiało ustąpić a jego miejsce zajmie gabinet który na nowo rozpocznie układy zerwane teraz chwilowo.

P. Martini mianowany jest posłem sardyńskim w Rzymie p. Plezza b. minister, posłem w Neapolu; adwokat Ruffini ma być wysłanym do Bruxelli, jako reprezentant Sardynii w tamtejszych konferencyach.

(Ind. Belge.)

Nowa protestacya Piusa IX przeciwko zaprowadzeniu najwyższej Junty, poprzyklepiana wczoraj na rogach ulic Rzymu, pozdzieraną została natychmiast przez klubistów.

Rzym 28 Grudnia. Ministerium rzymskie dotrzymało danego słowa. Zaczęło działać z własnego ramienia jednak zgodnie z juntą państwa, orzekając rozwiązanie Izby prawodawczych.

Minister spraw wewnętrznych odczytał na dzisiejszym posiedzeniu Izby notę ministerium do junty wystosowaną, żądającą upoważnienia do rozwiązania obu Izby; poczem odczytał dekret samejże junty, zawierający żądane upoważnienie.

Zaledwie skończył, prezes Izby zamknął posiedzenie wśród oklasków publiczności szczęśliwej, że przestanie być świadkiem pełnych zgorszenia posiedzeń. Mówią że dziś wieczór zwołana będzie rzym-

ska konstytuanta i jednocześnie prawo wyborcze będzie ogłoszone.

Turyń 30 Grudnia. Dekretem królewskim daty dzisiejszej Izba deputowanych jest rozwiązana. Zgromadzenia wyborcze zejdą się 15 Stycznia a nowy parlament zwołany jest na dzień 23 t. m. Tak więc p. Gioberti, chociaż mógł być liczyć na większość w Izbie, gdyż opozycya przeszła na stronę ministeryalną na jego korzyść, uznał za stosowne odwołać się do powszechniej w kraju opinii. Rzeczywiście wojenny program gabinetu Gioberti, zapowiedziane rozpoczęcie kroków wojennych na przyszłą wiosnę i zupełny rozbrat z Austryą przez zerwanie zwykłych stosunków handlowych i pocztowych między Piemontem a Lombardyą, wszystkie te okoliczności wymagają, aby kraj na nowo wezwanym został do rady.

(Débats.)

## Anglia.

Londyn 5 Stycznia. Lord Auckland pierwszy lord admiralicyi (minister) umarł onegdaj. Mówią że jego miejsce zajmie lord Hatherton, a według innej pogłoski lord Normamby, który w takim razie opuści swoją posadę ambasadora w Paryżu i wstąpi do gabinetu.

O nowo mianowanym pośle francuzkim w Londynie, czytamy co następuje w dz. *Globe*: „Admirał Cécile jest członkiem zgromadzenia narodowego, do którego wybranym był przez ludność departamentu niższej Sekwany liczbą 130,800 głosów. Jestto niepospolitych zdolności oficer armii francuzkiej, i należy do stronnictwa umiarkowanego. Uważają go powszechnie w Paryżu za męża pełnego energii i rostopności oraz gorliwego stronnika angielskiego przymerza. Był on bardzo lubiony na dworze Ludwika Filipa, szczególnie zaś ks. Joinville wielki miał dla niego szacunek. Gdy według Monitora, wysłanym jest w randze posła nie zaś pełnomocnego ministra, nie będzie więc potrzeba żadnej zmiany w poselstwie angielskim w Paryżu; mówią nawet że ten jest główny cel nominacyi tego rodzaju. Spodziewano się powszechnie, że jeden z bratanków prezydenta mianowany będzie posłem w Londynie; zamiar ten dlatego zapewne porzucono, aby się nie wystawić na zarzuty nepotyzmu.

P. Grattan najstarszy z reprezentantów Irlandyi w parlamencie wydał okólnik do posłów irlandzkich w którym wzywa ich aby przed otwarciem parlamentu odbyli walne zgromadzenie dla porozumienia się względem sposobu zachowania się na przyszłej sessyi sejmowej. Z drugiej strony John O'Connell wydał długi manifest do irlandzkiego ludu w którym go wzywa aby nierozpaczał o sprawie Repealu (odwołania unii), ale zarazem nie dał się uwodzić podstępnyim namowom radykalizmu. Jednocześnie oznajmia, że całemi siłami będzie dążył w Izbie niższej do załatwienia słusznych uzaleń swoich ziomeków i wrócenia im praw przez unią zniesionych.

Według korespondencyi umieszczonej w dzienniku Times hr. Dietrichstein ma napowrót być mianowany posłem Austryackim w Londynie.

(Staatz Anz.)

Redaktor odpowiedzialny

**LUCYAN SIEMIENSKI.**

**INSERATA.**

*Radwański Jan* rozpoczęte od 12 Grudnia 1848 roku wykłady Historii powszechniej i Historii języka polskiego itd., dalej ciągnąć będzie od dnia 11 b. m. i roku włącznie. Wykład pierwszego przedmiotu bywa co Czwartki, — drugiego co Soboty od 12 do 1szej godziny w Uniwersytecie tutejszym w Lektorium VII.